

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy  
**Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:**  
 miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
 kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
 rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.  
 W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
 W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
 Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadstawane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.  
 Ceny oddzielnych numerów:  
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
 Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
 Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się adresować pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKA.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASTYŃSKI.

## Czas odnowić przedpłatę

na styczeń  
 kwartał I  
 rok 1908!

**Warunki przedpłaty i adres Administracji w nagłówku dziennika. Najdogodniej przysyłać ją przekazami.**

**Dla uniknięcia zwłoki i nieporozumień uprasza się o dokładne wypisywanie nazwiska i adresu.**

### Kalendarz lwowski.

Sobota, 11 stycznia.

**Imiona:** Rzym. - kat. Dzisiaj: Higinusza. — Jutro: E. 1 po 3 kr. Honoraty. — Gr. - kat. Dzisiaj: 29 S. S. Mład. — Jutro: 30 N. po Rożd. Hł. 4. — Słowiańskie: Dzisiaj: Krzesimira. — Jutro: Czesława.  
 Wschód słońca 7:54, zachód 4:22.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 9:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleńskich 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyj 2:25; do Strzyna 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Żelca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-tej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Potrzebna (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-

teka Pawłkowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty w niedzielę od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1 i od 4—8 w, i niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 20 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

**The Empire Vio.** Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i codziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie o g. 7:30. W niedzielę, święta i soboty 2 przedstawienia.

**Zgromadzenia i posiedzenia:**

Godz. 7 w. Ogólne zgromadzenie stronnictwa demokratyczno-narodowego, ul. Ossolińskich 11.

Godz. 7 w. Posiedzenie sekcji obchodowej Komitetu rocznicy Słowackiego w sali magistratu.

Teatr miejski: Dzisiaj o g. 3 pop. „Otello”, tragedia w 5 aktach Szekspira — O godz. 7:30 „Żydówka”, opera w 5 aktach Halevy’ego.

## Ankieta Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu nadeszli odpowiedzi:

LOUIS HAVET, członek Instytutu francuskiego (Akademii nauk moralnych i politycznych), b. wiceprezes ligi praw człowieka i PAUL MEYER, członek Instytutu francuskiego (Akademii Inskrypcji i Literatur), nadeszli następującą deklarację, pod którą spodziewają się znaleźć dalsze podpisy:

„Niżej podpisani sądzą, że prawo wyłączenia, któreby zrobiło różnicę osobistą między poddanymi, podlegającymi tym samym obowiązkom, miało by charakter tyrańskiego gwałtu”.

HENRI GAIDOZ, znakomity etnograf, profesor Ecole des Hautes Etudes w Sorbonie i Szkoły nauk politycznych:

„Otrzymałem list Pański w sprawie nowych wybrków germanizacji na ziemiach polskich Prus. Jest to dalszy ciąg owych środków ucisku, które miałem sposobność opisać w moim kursie etnografii w Szkole nauk politycznych.

Właśnie rok temu, zimą r. 1906-7, poświęciłem około trzech lekcji historii i położeniu politycznemu

tych ziem. Mam zamiar wrócić do nich na przyszłą zimę, jeśli będę jeszcze przy życiu.

Współczuję zatem z wyrażonemi przez pana uczuciami. A to jako człowiek liberalny i Europejczyk pragnący, aby ustały walki między narodami europejskimi, gdyż myślę o wielkich walkach, które Europa, za niewiele pokoleń, będzie może musiała przedsięwziąć przeciw ambicyom Azji, porzucającej swe zamknięcie w sobie. Ale moim zdaniem ludzi się Pan, przypisując opinii europejskiej jakiś wpływ na politykę Prus. Rząd pruski, popierany w tej sprawie przez potężny zastęp szwiniostów niemieckich, niewiele sobie robi z manifestacyj opinii zagranicznej, a szczególnie tych, które pochodzą z Francji, tej „nieprzyjaciółki odwiecznej”, tej Francji, która nie pocieszyła się jeszcze po stracie Alzacy i Lotaryngii.

Powodem, którym kieruje się polityka pruska, dochodząc aż do konfiskowania po przodkach odziedziczonej ziemi swych poddanych polskich, jest obawa pojednania się Polaków z Rosyanami, czego można się było spodziewać za drugiej Dumi. Gdyż Polska odnowiona pod zwierzchnictwem rosyjskiem i na pół niezwawia, jak Finlandya (a przynajmniej Finlandya z wzoraj) zagrażałaby Prusom w posiadaniu ich prowincji polskich. Nie chcę wchodzić w ewentualności, które kryje przyszłość problematyczna, ale wskazuję ich możliwość...

Byłoby to zapewne tylko niejasne przypuszczenie, szczególnie dzisiaj, gdy nadzieja liberalnego przeobrażenia się Rosyi słabnie i gasnąć się zdaje, dzisiaj, gdy Mikołaj II wraca do polityki Aleksandra III, a może nawet wkrótce i do polityki Mikołaja I, dzisiaj, gdy w sprawach polskich Mikołaj II zdaje się iść za radami — a są to rady wcale niebezpieczne — sąsiada swego Wilhelma II. Lecz powrotna fala prześladowania Polaków w Rosyi nie wydaje się już Prusom dostatecznym zabezpieczeniem, i rząd pruski chciałby raczej zamienić swę marchię polską na niemiecką. Ani pańskie ani moje protesty nie zatrzymają go na tej drodze.

Zwrócić się należy do liberalnych uczuć tych ludzi w Niemczech (nie liczących przynaję), którzy nie podzielają szowinizmu i fanatyzmu narodowego. Czyż państwa katolicka i partya liberalna (a przynajmniej to, co z niej zostaje) nie mogłyby powstrzymać lub złagodzić środków wyjątkowych, przedłożonych sejmowi pruskiemu? Pragnę tego choć z niewielką nadzieją.

W każdym razie, odwaga, której naród polski tyle dał dowodów, powołaną jest do odparcia nowego szturm, a wy, patryoci, zagrzewać ją winniście przed nowymi walkami: bo nie w ciągu jednej generacji (czas krótki) zdołają przemienić swe prowincje polskie; wykazuje to przykład Ślązka, gdzie żywioł polski takie

## 3) MARK TWAIN. MILIONOWY BANKNOT.

(Ciąg dalszy.)

Gdybym próbował banknot zmienić lub zastawić, rezultat byłby ten sam.

Muszę więc nosić go z sobą, a właściciele jego wrócą. Jest on mi na nic, tyle mi po nim, co po garści popiołu, a pomimo to muszę go niaficzyć i pilnować, a przez ten czas żyć z żebraniny. Żebym nawet chciał się go pozbyć, to nie mogę, bo nie przyjmie go ani uczciwy człowiek, ani złodziej. Tak, bracia ci bezpieczni są najzupełniej, bo nawet gdybym go zgubił, to bank poprostu go skasuje, straty więc żadnej ponieść nie mogą. Ja zaś tymczasem muszę cały miesiąc w nędzy przeżyć, bez żadnej korzyści — chyba że pomogę w jakiś, nieznamy mi sposób, do wygrania owego zakładu i dostanę obiecane mi miejsce. Tego pragnąłbym bardzo. Ludzie tego rodzaju, co ci bracia, muszą mieć w biurach swych miejsca, które dostać warto.

Tu zacząłem rozmyślać o tem miejscu i nadzieja we mnie trochę odżyła. Gaża będzie niezawodnie wysoką a dostanę ją za miesiąc; wszystko wtedy będzie dobrze.

Wkrótce odzyskałem równowagę umysłu i puściłem się w dalszą drogę. Przechodząc koło krawca, uczułem ogromną tęsknotę do przyzwoitego ubrania. Czy mogę go sobie sprawić? Nie, mam tylko milion funtów przy sobie. Poszedłem więc dalej, ale pokusa była silna i wkrótce wróciłem więc i uległem jej. Spytałem, czy

nie mają jakiego odrzuconego garnituru. Subjekt wskazał na innego, i nic mi nie odpowiedział. Podeszedłem do tegoż, a ten głową wskazał mi trzeciego, nie mówiąc ani słowa. Zwróciłem się więc do trzeciego i ten mi odrzekł:

— Za chwilę.

Czekałem cierpliwie, aż zajęcie swe skończy, poczem zaprowadził mię do tylnego pokoiku, przerzucił stos odrzuconych ubrań i wybrał dla mnie najgorsze. Nie było ładne, a leżało na mnie bardzo źle, ale było nowe i czyste. Nie grymasiłem więc, tylko nieśmiało rzekłem:

— Jeśli to panu różnicy nie robi, to prosilibym o kilka dni kredytu; nie mam bowiem drobnych przy sobie.

Subjekt sarkastycznie na mnie spojrział i odparł pogardliwym tonem:

— Doprawdy, nie masz pan drobnych? Spodziewałem się tego; ludzie tego pokroju, co pan, zwykle noszą tylko grube pieniądze z sobą.

Byłem dotknięty, powiedziałem mu więc na to:

— Mój przyjacielu, nie powinienes nigdy sądzić nikogo z pozorów. Za to ubranie z łatwością zapłacić mogę; nie chciałem cię tylko narażać na trud zmienienia większej sumy.

— Nie chciałem pana obrazić — rzekł grzeczniejszym już trochę tonem — ale nie widzę racji, dla której byś pan miał myśleć, że nie możemy zmienić większej sumy. Przeciwnie, możemy.

— Ohi w takim razie i owszem.

I podałem mu mój banknot.

Wziął go z uśmiechem, ale spojrzawszy nań, skamieniał, zżółkł, i stanął osłupiały, aż przybiegł właściciel sklepu, wołając:

— No, o cóż to chodzi? Czy brakuje komu czego?

— Nic nie brakuje — odparłem. — Czekam tylko na resztę.

— No, to przynieś że panu resztę, Tod, prędzej!

— Łatwo to powiedzieć, panie. Ale spojrzno pan sam na ten banknot.

Właściciel spojrział, świsnął długo i przeciągle, i zaczął przewracać stos ubrań na prawo i na lewo, cały czas z podnieceniem mówiąc, jakby sam do siebie:

— Ekscentrycznemu milionerowi sprzedał takie ubranie! A to dureń ten Tod! Dureń z urodzenia. Zawsze robi mi takie rzeczy. Odstrasza milionerów od mego sklepu, bo nigdy nie umie odróżnić milionera od włóczęgi. I nigdy nie umiał. Ah! tu, jest to, czego szukałem. Niech pan będzie łaskaw zrzucić to ubranie z siebie, a włóż ten garnitur. To jest stosowniejsze. Skromne, spokojne, a bogate — zrobione było dla zagranicznego księcia, hospodara Halifaxu, musi go pan dobrodziej znać. Nie wziął go, bo matka jego miała umierać, i chciał załobę przywdziać. Spodnie pysznie leżą. Wprawdzie nie umarta, ale to trudno, nie wszystko zawsze idzie tak, jak sobie życzymy. A teraz kamizelka; doskonale! A tu surdut. Wspaniale! Jakby dla pana łaskawego zrobione. Jak ulane! Jeszczem w życiu nie widział podobnie udatnego garnituru!

Wyraziłem mu moje zadowolenie.

— Tak panie łaskawy, tak. Garnitur tymczasem wystarczy. Ale zaczekaj pan dobrodziej, aż zrobię mu ubranie podług miary. Tod, książka i pióro. Długość 32, i t. d.

Zanim zdołałem słowo wymówić, zdjął ze mnie miarę, i zapisał obstalunek na ubranie ranne, wieczorne, koszule, i różne inne rzeczy. Kiedy mnie nareszcie uwolnił, rzekłem:

(C. d. n.)

zdobycze porobił w ostatnich latach trzydziestu, nie mówiąc już o innych ziemiach.

Jednym słowem, jutro jak od stu lat, zawdzięczać będą Polacy istnienie swe jako naród, naród moralnie istniejący, skoro nie istnieje politycznie, swemu niestrudzonemu patriotyzmowi. I, kończąc ten list, przypominam sobie, że, kiedy byłem studentem w Berlinie, w latach 1865—66, poznałem waszą pieśń narodową w przekładzie niemieckim i od tego czasu nie uszły z mej pamięci dwa jej wiersze:

„Noch ist Polen nicht verloren,  
In uns lebt sein Glueck“.

Postępujcie tak, aby były one zawsze prawdziwe“.

VINCENT D'INDY, kompozytor muzyczny, dyrektor paryskiej Scola Cantorum:

„Nie myślę, aby jakikolwiek umysł wolny mógł mieć inne niż pańskie mniemanie o akcie niegodziwym, który Pan oskarża, bardzo słusznie, w tak gorących słowach.“

Czyż bowiem nie jest to dla wszystkich ludzi bezstronnych prawdziwą zbrodnią, gdy się wyklucza całą kategorię obywateli z należnych im praw, jak to zamierza uczynić rząd pruski, podobnie zresztą do rządu Republiki francuskiej.

U nas akt niesprawiedliwości dokonał się, nie tylko wyłączenie przymusowe, t. zn. kradzież maskowana, ale proskrypcję i wygnanie uchwalone przeciw obywatelom francuskim, którzy nie popełnili innego występku, jak zbieranie się, aby modlić się do Boga.

Zabrakło nam we Francji duszy szlachetnej i czynnej, jak Pańska, aby napiętnować tę niegodziwość wobec Europy.

Ale ten niski i podły środek rządowy, czy tu popełniony przez Republikę francuską, czy też przez państwo niemieckie, umie podnieść oburzenie sumień uczciwych. Dlatego pragnę z głębi serca, aby sejm pruski wzbronił się popełnić na nieszczęśliwych Polakach tę zbrodnię grabieży, którą parlament francuski bez wahania spełnił na naszych zakonnikach francuskich“.

## Listy z Paryża.

Paryż, 9 stycznia.

(Wieczór Sylwestrowy i zabawy burżuazyi. — Nowy Rok i pierwszy śnieg. — Mróz i obawa ostrej zimy. — Ślizgawka).

Ostatni dzień roku, pomimo, że staramy się o nim zapomnieć, aby nie stwarzać sobie niepotrzebnych przedziwów w czasie, nasuwa myśli melancholijne nam zwłaszcza, którzy żyjemy chwilą, przyjmując wrażenia jedne po drugich w przyspieszonym tempie wielkowiejskiego życia.

Ażebymy te rozmyślenia nie trwały, postanawiamy się przejść po bulwarach. Projekt ten nie daje się uskutecznić. Ulice Paryża są nie do przebycia w przeddzień Nowego Roku. Sklepy przepelnione, tramwaje zapchane; doróżkarze są panami bruku, z godnością patrzą z wysokości swojego kozła. Taryfa ostatniego grudnia nie ma żadnego znaczenia.

Wieczór Sylwestrowy Paryżanie obchodzą podobnie jak wilię Bożego Narodzenia. O g. 8 idą do teatrów, teatrzyków, music-hall'ów, a po północy „réveillonują“ po restauracjach. Warte widzenia są te restauracje między godz. 1 a 5 rano — i to nie tylko te banalne, gdzie co nocy pół i ćwierć świątek się zabawia. Warto pójść do jednej z restauracji, uczęszczanych przez burżuazję, urzędników, przemysłowców z quartier, którzy sobie na taką fetę pozwalają tylko parę razy do roku.

Boulevard Clichy. Tu i ówdzie pary lub grupy wchodzących lub wychodzących z oświetlonych kawiarni, rozbrzmiewających orkiestrą, złożoną z muzykantów w czerwonych frakach. Gwar wesóły przebija się przez niedomknięte drzwi, cienie tańczących par przesuwają się po zamglonych oknach. Wielka sala znanej restauracji. Ani jednego stolika, ani jednego miejsca, wszystko zajęte. Wchodzą nowi goście, hałas, powitania, albo głosy protestu: chapeaux! chapeaux! Dziś wyjątkowo nie wolno wchodzić do sali w kapeluszu na głowie, wieczór dzisiejszy to prawie wspólna kolacja „en famille“. Jedni drugim ułatwiają znachodzenie wolnego miejsca przy stoliku, ścieśniają się jak mogą, uprzejmość i grzeczność panują.

Nareszcie tutaj „liberté, égalité, fraternité“ znajdują swoje miejsce i zastosowanie. Demokratyczny dozwój pryska i błyszczy, a z nim żarty i figle, które trzeba pobłażliwie przyjmować, bo naprawdę obrażanie się byłoby w tem kółku jakoś nie na miejscu i kto by chciał zrobić awanturę, stałby się powodem powszechnej zabawy.

N. p. taki epizod. Około g. 1 po północy wchodzi towarzystwo, złożone z kilku pań i panów, między którymi znajdują się dwie młode cudzoziemki w beretach. Berety robią nadzwyczajne wrażenie. Chór zaczyna śpiewać hymn na ich cześć. Panienci są bardzo zafrasowane. Towarzystwo po długim poszukiwaniu miejsca zasiada przy opróżnionych stolikach, nieco powyżej odgrodzona balustradą, znajduje się druga część sali, również zajęta przez biesiadników. Panienci w beretach umieściły się tuż pod balustradą, przy której młodzież fetuje się, nie przestając bawić się kosztem beretów, a ich właścicielki zasypywane są kawałkami chleba, owoców, serwetami... Istna manifestacja antiberetowa.

Godzina 4 rano; inna restauracja w quartier Montmartre. I tu sami burżuje z żonami, lub bez nich. Szampun się leje, weselość ogarnia wszystkich, tu i ówdzie zgrabna para tańczących przemyka się między stolikami.

W jednym rogu sali amator baletnik produkuje się jakimś oryginalnym tańcem, muzyka gra, wszyscy chórem śpiewają. Pięciu szpakowatych obywateli zaczyna gąłpować, siedząc okrakiem na krzesłach. Weseli jeźdźcy okrążają salę na zaimprovizowanych wierzchowcach. Znana tancerka z balu Tabarin na ogólne żądanie tańczy ekscentrycznego kadryla, czyli kankana z jednym z elastyczniejszych ojców rodziny. Niema tu ani jednego melancholijnego myśliciela, zatroskanego działacza; wszyscy są weseli, bawią się starzy i młodzi, a bawią się naprawdę szczerze i naiwnie, jak duże dzieci, ciesząc się tym Nowym Rokiem, który im może nie przyniesie szczęścia.

Dzień Nowego Roku to dzień wzajemnych podarunków. Zdaje mi się, że wszyscy, wyjąwszy dzieci, pragną najgoręcej, aby pierwszy dzień stycznia i cały ten miesiąc jaknajprędzej minął, unosząc ze sobą wszystkie pańszczyżniane wizyty, konwencyonalne składanie życzeń, obowiązki towarzyskie itp. nieprzyjemności.

Nowy Rok przyniósł Paryżowi w podarunku białą śnieżną suknię niewinności. Płatki gwiazdiste śniegu wirują w powietrzu, na twarzach przechodni maluje się zdziwienie, z okien dzieci szeroko rozwartymi oczyma przyglądają się dachom i balkonom, przybranych w bogate gronostaje, rzeźbom podkreślonym białymi liniami. Ruch uliczny stłumiony, pierwsi przechodnie zostawiają ślady wielkich kroków na białym dywanie. Nie długo cieszy się Paryż białą suknią, bo oto śnieg taje, ulice stają się ślizkie, mokre, błotniste, ohydne.

Radość z pierwszego śniegu zmienia się niedługo w prawdziwy niepokój; temperatura spadła do 10° poniżej zera, a dzienniki podają długą listę wypadków nagłej śmierci z powodu kongestji z zimna. Wiatr lodowaty dmie z północnego wschodu. Jeżeli zimno potrwa dłużej, pojawiają się na ulicach t. zw. „braseros“, przy których skupiają się ludzie bez dachu i ogrzewają się na chwilę, poczem ustępują miejsca innym, czekającym swojej kolei.

Podczas gdy jedni włóczą się, szukając przytułku i przeklinając ostrą zimę, lub padają jak muchy na ulicy, aby już więcej nie wstać — inni błogosławią mróz, który im pozwoli uprawiać ulubiony a tak rzadki w Paryżu sport — ślizgawkę.

Zeszłej niedzieli tłumy publiczności zapełniły wszystkie stawy i baseny miasta i jego okolicy; gdy lód dochodzi do 7 cm. grubości, ustawa pozwala na ślizgawkę. Wczoraj popołudniu małe jezioro lasku Bulofskiego „Cercle des patineurs“, zaroilo się od eleganckiego towarzystwa, które tu używa sportu łyżwiarskiego w zamkniętym kółku, nie mieszając się z tłumem. Jezioro obramowane topolami, odbijającymi wysmukłe, bezlistne sylwetki na gładkiej powierzchni lodowej. Akşamitne grupy zielonych świerków tworzą ciemne plamy na perłowo-szarem tle nieba. Na trawnikach jeszcze zielonych nieślizgające się Paryżanki, owinięte w kosztowne futra, pozasiadały w kocykowych konfesjonach, jakie się widzi na nadmorskich plażach — i przyglądają się łyżwiarom. Ładne dzieciaki i pieszczone pieski w ciepłych płaszczkach ożywiają i rozweselają tę wykwintną assemblée. Gibkie i zgrabne postacie Paryżanek na lustrzanej tafli lodu, ich rytmiczne ruchy pełne wdzięku i harmonii, z przyjemnością wzrok zatrzymują. Szaremi alejami pędzą kolorowe automobile, przywożąc nowych amatorów zimowego sportu. Znają oni kapryśny klimat Paryża, więc korzystają z chwili. Może jutro na jeziorze kry popłyną.

J. Cz.

## Z ostatniej poczty.

§ Wyłączenie. Stronictwa większości w sejmie pruskim porozumiały się w ten sposób, iż drugie czytanie ustawy o wyłączeniu odbędzie się 16 i 17 bm., trzecie zaś czytanie w poniedziałek dnia 20 b. m.

Na przedwczorajszym posiedzeniu komisji do sprawy wyłączenia ustalono tekst sprawozdania, które będzie przedłożone pełnej Izbie; przypuszczano powszechnie, iż rząd lub stronictwa większości zakomunikują komisji powiaty, które mają podlegać wyłączeniu, jednak przypuszczenie to nie ziściło się, tak, że sprawozdanie komisji wykazuje w tym ważnym punkcie lukę.

Koło polskie w parlamencie Rzeszy postanowiło wnieść interpelację w sprawie wyłączenia, niezależnie zaś od tego postawić odpowiednią rezolucję przy debacie budżetowej.

§ Echa oświadczenia posła Dziembowskiego. Podczas obrad komisji nad ustawami antypolskimi, poseł Dziembowski mówił, jak wiadomo, o projekcie utworzenia nowego narodowego stronictwa polskiego w zaborze pruskim. W jakiej formie i w czym imieniu p. Dziembowski przemawiał, nie zostało ostatecznie stwierdzone, obecnie natomiast sejmowe Koło polskie upoważniło posła Dziembowskiego do złożenia na przedwczorajszym posiedzeniu komisji, zwołanem celem stwierdzenia piśmiennego referatu z obrad komisyjnych, następującego oświadczenia:

„Imieniem mych przyjaciół politycznych stwierdzam fakt, że nie poszczególne partye, lecz cała ludność polska dąży do pokojowego pożycia z niemieckimi obywatelami, co prawda pod warunkiem, że nie będzie się uszczuplało jej narodowych i obywatelskich praw. Zarządzenia król. rządu przeciw Polakom stanowią jedyną przyczynę tego, że w dziełni-

cach polskich stosunki pokojowe zapanować nie mogą“.

§ Zjazd polskiego Związku zawodowego odbył się w Poznaniu w dn. 5 i 6 bm. przy udziale 57 delegatów, reprezentujących około 5000 członków. Ze sprawozdania, odczytanego na zjeździe, widoczny jest pocieszający rozwój związku: przy założeniu w r. 1903 liczył 500 członków i 1077 marek majątku, na początku zaś zeszłego roku liczba członków wynosi 4808, do kasy głównej wpłynęło 24.054 m., zaś do filialnych 39.347 m. Z ważniejszych spraw podniesiono kwestyą połączenia się związków zawodowych krajowych z istniejącymi na obczyźnie.

§ Kara prasowa. Gubernator kijowski skazał „Dziennik Kijowski“ na 300 rb. kary za artykuł p. t. „Sprawa odezwy wyborczej“.

§ Urowadzenie ze szpitala. Jak z Warszawy donoszą, ubiegłej nocy kilkunastu uzbrojonych ludzi wtargnęło do zakładu obłąkanych w Tworkach i uprowadziło stamtąd niejaką Kazimierę Ostrowską, która była aresztowaną za należenie do związku terrorystycznego i znajdowała się w Tworkach pod obserwacją lekarzy, którzy orzekli, że jest histeryczką. Dopiero we dwie godziny po uprowadzeniu zawiadomiono o tem władze.

§ Wystawa Tow. „Polska Sztuka stosowana“ będzie otwarta w Warszawie d. 1 lutego w gmachu „Zachęty“. Wystawa zapowiada się doskonale, obecnie już nadeszły okazy mebli, witrażów, kilimów, wykonane według wzorów Wyspiańskiego, Mehoffera, J. Czajkowskiego, L. Wojtyczki i in.

§ Ks. Wawrzyniec Perosi w Warszawie. Dn. 8 b. m. w Filharmonii warszawskiej odbył się koncert, którego całkowity program wypełniły dwie suity orkiestrowe: „Rzym“ i „Wenecja“ ks. W. Perosiego, sławnego kompozytora i dyrektora kapeli papieskiej. Ks. Perosi osobiście dyrygował orkiestrą.

§ Zjazd aptekarzy. Właściciele aptek w Królestwie zamierzają zwołać ogólny zjazd do Warszawy, w celu porozumienia się co do źródeł, z jakich można sprowadzać towary aptekarskie, aby ominąć Niemcy, które dotychczas najwięcej specyfików do Królestwa dostarczają.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zawieje śnieżne.

Stanisławów. (TBK.) Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch na szlaku Teresin—Iwowie Puste wschodnio-galicyskich kolei lokajnych w d. 9 bm. prawdopodobnie na 3 dni.

Z Rady przemysłowej.

Wiedeń. (TBK.) Drugi oddział przybocznej Rady przemysłowej obradował wczoraj nad sprawą ubezpieczenia na starość urzędników prywatnych. Dłuższą dyskusję wywołała kwestya wciągnięcia pomocników handlowych do ustawy. Część członków przemawiała przeciw temu, powołując się na uchwałę wiedeńskiej Izby handlowej. Ostatecznie atoli przyjęto wniosek o wliczenie pomocników handlowych do tych, którzy obowiązani są należeć do stowarzyszeń urzędników prywatnych.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya budżetowa Izby posłów zwołaną została na dzień 21 bm. Istnieje zamiar odbywania bez przerwy posiedzeń komisji, aby ukończyć prace do końca lutego br.

Praga. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna klubu czeskiego zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu omawianiem położenia politycznego, wytworzonego przez chebską kwestyę językową i uchwaliła wydać odezwę w sprawie wyborów do Sejmu.

Wycieczka członków delegacji.

Wiedeń (TBK.). Sekcja marynarki w ministerstwie wojny ogłasza następujący komunikat: Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na pokładzie statku „Thalia“, kierownictwo marynarki było zmuszone odstąpić od ogólnego zaproszenia reprezentantów prasy na wycieczkę członków delegacji do Poiri, Tryestu i Rjeki i ograniczyło się tylko na zaproszenie reprezentantów obu Biur korespondencyjnych. Reprezentanci prasy, którzyby od dnia 13 do 16 b. m. zamierzali wziąć udział w zwiedzeniu tych portów, otrzymają karty legitymacyjne w komitecie prasowym ministerstwa wojny, sekcyja marynarki, albo w urzędach marynarskich w portach powyższych, lub też na statku „Lacroma“. Wycieczka delegatów rozpocznie się dnia 13 bm. przybyciem ich do Tryestu, a zakończy dn. 17 bm. w Rjece.

Następca Galgotzego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że następcą Galgotzego na stanowisku generalnego inspektora wojsk, ma zostać komendant korpusu w Wiedniu Ferdinand Fiedler, który — jak wiadomo — przez dłuższy czas był komendantem korpusu we Lwowie. — Jest on najstarszym rangą generałem armii po Galgotzym.

Kwestye wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ na podstawie informacji z kół miarodajnych donosi, że wprawdzie toczą się pomiędzy rządem węgierskim a ministrem wojny pertraktacje w sprawie definitywnego rozwiązania kwe-

sty wojskowej, to jednak długo jeszcze nie można twierdzić o zawarciu kompromisu w tej sprawie. Najważniejszym punktem w kwestjach wojskowych, względnie polityczno-wojskowych, jest sprawa języka wspólnej armii. Rząd węgierski domagał się narodowych koncesyj, na które zarząd wojskowy zgodzić się nie chce. Zarząd wojskowy pertraktuje jedynie w sprawach wojskowych, o tak zwanych zaś koncesjach narodowych mówić nie chce.

**Brukselska konwencja cukrowa.**

**Budapeszt. (TBK.)** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent gabinetu dr. Wekerle przedłożył dodatkową notę co do brukselskiej konwencji cukrowej, oraz dokumenty, odnoszące się do przystąpienia Rosji do konwencji cukrowej. Według tych postanowień Rosja zatrzymuje swą dotychczasową wewnętrzną ustawę cukrową, natomiast obowiązują się przez sześć lat dopuścić najwyżej milion ton cukru do eksportu, a mianowicie do 1909 r. 300,000 ton, w następnych zaś czterech kampaniach cukrowych po 200.000 ton. Rosja przystępuje do konwencji od 1 września 1908 r.

**Pożyczka m. Wiednia.**

**Wiedeń (TBK.)** Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przystąpiono do obrad nad zaciągnięciem pożyczki w kwocie 360 milionów koron na cele inwestycyjne miasta, wyliczone w 19 punktach, z tem zastrzeżeniem, że mogą nastąpić zmiany w poszczególnych punktach. Pożyczka będzie wypłaconą w 90 latach przez losowanie. Po przedstawieniu wniosku przez referenta, szereg mówców z partii postępowej i socjalno-demokratycznej przemawiał stanowczo przeciw wnioskowi.

**Napad na kasę.**

**Berlin (TBK.)** Biuro Wolfa donosi z Warszawy: Wczoraj wieczorem napadli bandyci na dworzec kolejowy w Sokołowie i zrabowali kasę pocztową. Bandyci na strzały żołnierzy odpowiedzieli bombami. W walce tej dwóch żołnierzy zginęło, 6 osób zostało ciężko, a 5 lekko ranionych.

**Wybory uzupełniające na Śląsku.**

**Katowice. (Tel. wł.)** Przy uzupełniających wyborach do parlamentu Rzeszy w okręgu pszczyńsko-rybnickim po ks. Skowrońskim, który, jak wiadomo, mandat złożył, — Polacy wystawiają kandydaturę ks. Józefa Wajdy z Kielcza, centrum zaś stawia barona Reitzensteina.

**Z państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów.**

**Kolonia (TBK.)** Gdy po rozprawie Peters opuścił gmach sądowy, zebrana przed gmachem publiczność powitała go okrzykami: morderca! łajdak! itd. Również nieprzyjaznymi okrzykami witano świadka Perchmanna, jedynego ze świadków, który zeznawał na korzyść Petersa.

**O powszechne głosowanie.**

**Berlin (TBK.)** Ponieważ demonstracje przed sejmem nie ustawały, policja o g. pół do 2 popołudniu przystąpiła do usunięcia tłumów z rampy i ulic przed gmachem sejmowym. Demonstranci pod naciskiem policji ustąpili.

**Berlin (Tel. wł.)** Zapowiedziano ze strony socjalnej demokracji i wolnomyślnych dalsze wielkie demonstracje uliczne na rzecz powszechnego głosowania do sejmu. Mają się one odbyć w niedzielę. Zachodzi obawa zaburzeń.

**Sejm pruski.**

**Berlin (Biuro Wolfa)** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pruskiego Izba i galerie były gęsto obsadzone. Na porządku dziennym znajduje się

**wniosek o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do Sejmu,**

**oraz o zmianę dotychczasowego podziału okręgów wyborczych.**

**P. Träger** (wolnomyślna partja iudowa) uzasadniał obszernie wniosek i podniósł, iż żądanie ludu nowej reformy wyborczej staje się coraz silniejszym. Milczenie rządu w tej sprawie jest bardzo dziwne i dlatego mówca cieszy się, że ks. Bülow zjawił się dziś w Izbie, bo ma nadzieję, że kanclerz przedstawi tu zamiary rządu. Mówca krytykuje w ostrych słowach teraźniejszą plutokratyczne prawo wyborcze do sejmu, które w szczególności krzywdzi stan średni.

Kanclerz ks. Bülow oświadcza, że rząd starał się poprawić te przepisy prawa wyborczego, które wymagały poprawy. Rząd uznaje, że teraźniejszy system wyborczy wykazuje pewne braki i już od dłuższego czasu zastanawia się nad tem, aby te braki usunąć. Czy to się stanie w ramach dotychczasowej ordynacji wyborczej, czy też przez zasadniczą jej zmianę, tego mówca nie może powiedzieć. To jednakże może oświadczyć, że rząd jak dawniej, tak i dzisiaj trwa silnie przy tem, że przeniesienie prawa wyborczego, obowiązującego przy wyborach do parlamentu, na wybory do sejmu nie odpowiada interesom państwa i dlatego należy odrzucić to żądanie (Żywe potakiwania na prawicy). Również nie może rząd zamienić jawnego głosowania na tajne (Żywe oklaski na prawicy). Każda zdrowa reforma pruskiej ustawy wyborczej będzie musiała uwzględnić wpływ szeregu mas stanu średniego na rezultat wyborów i oprzeć się na sprawiedliwym, stopniowym rozszerzeniu prawa głosowania. Dlatego rząd rozważa, czy to można osiągnąć wyłącznie przez uwzględnienie opłacanych podatków, czy też i o ile prawo głosowania zastosowane ma być do wieku, posiadania, wykształcenia i t. d. (Okłaski na prawicy). Jeśli rząd znajdzie silną podstawę, cze-

go w teraźniejszej sesji nie można spodziewać się, wówczas przedłoży sejmowi odpowiednią reformę wyborczą. (Okłaski na prawicy, sykania na lewicy).

**P. Malkewitz** (konserwatysta) wita z zadowoleniem oświadczenie rządu i oświadcza, iż przyjaciele jego nie dopuszczą do naruszenia dobrze zbudowanego gmachu pruskiego prawa wyborczego. Dziwnem jest, że przeważnie politycy nieuprzący są za zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania do sejmu pruskiego. Mówca w końcu imieniem swego stronnictwa oświadcza się przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, jako też przeciw zmianie dotychczasowych okręgów wyborczych, odrzuca też system pluralności.

**P. Posch** (centrum) oświadcza się za powszechnym prawem głosowania i wyraża ubolewanie, że ks. Bülow jest przeciwny głosowaniu tajnemu.

**P. Krause** (narodowy liberał) uważa nowy podział okręgów wyborczych za konieczny i podnosi, iż istniejąca dziś ustawa wyborcza nie odpowiada więcej interesom państwa. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania nie jest do przyjęcia dla jego partji. Oświadcza się za systemem pluralnym, na co też wskazuje oświadczenie kanclerza.

**P. Fischbeck** (wolnomyślna partja liberalna) wyraża zadowolenie z tego powodu, że rząd gotów jest zająć się zmianą dziś obowiązującego prawa wyborczego. Jest to widoczny wpływ bloku na politykę. Przyjaciele polityczni mówcy nie spodziewają się, aby rząd dziś już oświadczył się za głosowaniem powszechnym, jeśli jednak rząd chce chronić stan średni, musi zgodzić się na tajne wybory. Partja mówcy nie spocznie dopóty, póki nie zostanie zaprowadzone powszechne prawo głosowania.

Kanclerz ks. Bülow oświadcza, że ostatnie demonstracje nie wywarły wrażenia na rządzie, który ani na krok nie odstąpi od tego, co uważa za słusne. Przy przyszłych wyborach rząd zachowa jak najzupełniejszą obiektywność.

**P. Zoglitz** (wolny konserwatysta) wywodzi, że dopóki partja socjalno-demokratyczna nie zmieni swej dotychczasowej taktyki, dopóty zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania jest zdradą ojczyzny pruskiej. Nad kwestją głosowania pluralnego możnaby się zastanowić. Mówca jest za zatrzymaniem głosowania jawnego.

**P. Korfanty**, wśród ciągłych przerywań ze strony prawicy, oświadcza się imieniem Polaków za powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawem głosowania, którego Polacy są zwolennikami, gdyż odpowiada ono ich zapatrywaniom politycznym i jest jedynie słusznym.

Następnie mówca zapytuje, jak pogodzić można zeszloroczne oświadczenie ks. Bülowa w parlamencie Rzeszy, iż rząd nie da sobie odebrać prawa wpływania na wynik wyborów, z dzisiejszym jego oświadczeniem o zupełnej obiektywności rządu i wyraża żal, iż ks. Bülowa niema w Izbie, aby mógł tę sprzeczność wyjaśnić.

Odpowiadając na wywody p. Malkewitza, który mówił o dobrze zbudowanym gmachu pruskiej ustawy wyborczej, podnosi mówca, iż konserwatyści założyli tu sobie bardzo przyjemne i z komfortem urządzone mieszkanie, nie dziw więc, że nie chcą reformy wyborczej, gdyż w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, musieliby ten gmach opuścić. (Wesołość na prawicy.) Mówca dziwi się atoli, jak można wykluczać miliony robotników od udziału w obradach Sejmu. (Wesołość na prawicy.)

Następnie mówca żali się obszernie na szykany, jakie spotykały robotników i chłopów z powodu ich głosowania podczas wyborów. Robotnikom, którzy głosy swe oddali według swego sumienia, właściciele nie sprzedawali słomy, odbierali dzierżawy. (Protesty na prawicy.) Niech panowie zapytają się o to kilku robotników w cztery oczy, a z pewnością fakty te potwierdzą. (Śmiechy na prawicy.) Polscy właściciele nigdy tak nie postępowali. (Śmiechy na prawicy.) Proszę zapatrywać się na stosunki, jakimi one są istotnie. (Głosy: a w Galicyi?) Moglibyście się panowie niejednego od Galicyi nauczyć. (Wesołość na prawicy.) Proszę tylko przypatrzeć się bliżej druzgocącym wyrokom zagranicy o polskiej polityce Prus. Ta polityka jest możliwą tylko przy trzyklasowym systemie wyborczym.

Gdyby cały naród niemiecki miał tu swoich zastępców, polityka taka byłaby niemożliwą. Owocem niemoralnego prawa wyborczego są niemoralne ustawy, które przychodzą tu do skutku. (Okłaski u Polaków, wesołość na prawicy.)

Przy głosowaniu pierwsza część wniosku o zaprowadzeniu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania odrzucono przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków, a druga część wniosku o zmianie dotychczasowych okręgów wyborczych odrzucono przeciw głosom wolnomyślnych, Polaków i narodowych liberałów. Cały wniosek więc upadł. Następane posiedzenie w poniedziałek.

**Związek floty niemieckiej.**

**Berlin (TBK.)** „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że gdyby gen. Keim zatrzymał przewodnictwo w Towarzystwie flotowym, to także ks. Henryk pruski w porozumieniu z cesarzem Wilhelmem złoży protektorat.

**Memoriał w sprawie alzacko-lotaryńskiej.**

**Berlin (TBK.)** „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Deputowany francuski Laur doniósł do „Frankf. Ztg.“, że cesarz Wilhelm podczas pobytu swego w Anglii otrzymał memoriał w sprawie rozwiązania kwestji alzacko-lotaryńskiej. Twierdzenie to w tej formie przedstawione jest fałszywem. W rzeczywistości deputowany Laur sam przesłał cesarzowi pracę swą o Alzacyi i Lotaryngji, ale posyłka Laura nie znalazła żadnego uwzględnienia.

**Przygotowania w Achillejowie.**

**Tryest. (Tel. wł.)** Z Hamburga nadszedł tu parowiec z meblami, obrazami i dywanami, które będą przewiezione na Korfu, dokąd udają się liczni architekci i inżynierowie, aby przystroić zamek Achillejon na przyjęcie cesarza Wilhelma II.

**Terroryści rosyjscy w Lozannie.**

**Lozanna (Tel. wł.)** Liczba aresztowanych dotąd terrorystów rosyjskich dochodzi do 20. Rewizye do mowe i aresztowania trwają w dalszym ciągu. Aresztowani odmawiają jakichkolwiek zeznań. Są to przeważnie studenci tutejszego uniwersytetu, którzy przebywali pod fałszywymi nazwiskami.

**Wystawa powszechna.**

**Wiedeń (TBK.)** Rząd belgijski wysłał do rządu austriackiego oficjalne zaproszenie do udziału w wystawie wszechświatowej w Belgji w r. 1910. Ostatnia wystawa światowa w Belgji odbyła się w r. 1905 w Leodyum.

**Aresztowanie oszusta.**

**Paryż (TBK.)** Policja tutejsza aresztowała niejakiego Lemoine'a, który pod pretekstem fabrykowania sztucznych dyamentów wyludził 1,600.000 franków od pewnego dyrektora Tow. kopalni dyamentów.

**Zawikłania w Abissynii.**

**Rzym. (Tel. wł.)** Sfery polityczne obawiają się, że następstwem ciągłych napadów Abisyńczyków na terytorium włoskie w Afryce będzie nowa wojna kolonialna Włoch w Abissynii.

**Cholera.**

**Konstantynopol (TBK.)** W miejscach pielgrzymek w prowincji Edsza, jest dziennie około 200 wypadków zasłabnięć na cholere. Śmiertelność zaś wśród chorych na cholere wynosi 80 proc.

**Praga. (TBK.)** Minister rolnictwa Ebenhoch odjechał wczoraj rano z powrotem do Wiednia.

**Paryż. (TBK.)** Wczoraj panował tu silny mróz. Z Francji wschodniej również nadeszły wiadomości o silnych mrozach.

**Marsylia. (TBK.)** Gen. Drude przybył tu wczoraj i natychmiast udał się do Paryża. Oficjalnego przyjęcia nie było.

**Petersburg. (TBK.)** Wobec wiadomości dzienników, jakoby przyszła do skutku nowa umowa polityczna rosyjsko-japońska, strony miarodawcze stwierdzają, że podobna umowa ani nie przyszła do skutku, ani nie jest zamierzoną.

**NA MARGINESIE.**

**Ś N I E G.**

O, ty przeczysty śniegu, biały śniegu,  
Skąd tu przylatasz?  
Śniegu, nieskalany śniegu,  
Czyż w krwawem, zbrukanem stuleciu,  
Nie jest kłamstwem twoja białość?

Gdzież jest w przestworacn choć cząstka powietrza,  
Której nie pochłonięto błuznierstwo lub skarga?  
Kędyż jest w świecie choćby skrawek ziemi,  
Którego nie tknęła krew,  
Na którym nie został szczątek  
Ludzkiej ciał, przebitych, zrabanych,  
Ludzkiej serc, co pękły od bolu?

A oto lecisz, poprzez błuznierstwa, czy chwałę,  
I spadasz, dziewiczy a biały,  
Na wszystko po drodze, na złe i na dobre  
I oto na ziemi, znużonej i nagiej,  
Kładziesz się wkoło promiennemi warstwy,  
Jak gdyby Bożych rąk błogostawieństwo.

I kiedy ogień rozmiótł w pył ruiny,  
I kiedy śmierć zastała trupem pole  
I kiedy dzieci obok matek zmarły,  
Natenczas, ty, jak szata niebios, padasz,  
I kryjesz zgłiszczca, krew i lzy  
I tłumisz płacz ostatni...

Oto jest pole bitwy!... o straszny widoku!  
Tutaj padli mężowie w jeden stos gromadny,  
A cielska dźiał olbrzymich tłoczącym ciężarem  
Włóczono po ich ciałach, drgających i krwawych...  
Oto jest pole bitwy!... o, straszny widoku.

Teraz ucichę wokół; dokąd wzrok dosięgnie,  
Nieruchome jest wszystko i białe, jednakie.  
Tu i ówdzie pagórek, o coś trącisz nogą,  
Lecz idź dalej, albowiem nie rozbudzisz martwych.

Śnieżystą gęstwą lecą białe płatki,  
Przeto odejdźcie wy stąd, wszyscy żywi,  
Niech spi w spokoju, co w spokoju legło,  
I niechaj biały, boży śnieg zakryje  
Krwawiące jeszcze bratobójstwa ślady...

G. T. ANKUNIS

Z flandryjskiego przełożyła Helena Hemplówna.

**Wiadomości bieżące.**

**Spozatrzenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 stycznia b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24g. (g. z pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	721.85	- 1.0	WSW3	4.8	0.0	-10.0
2 popoł.	721.75	- 7.6	W7			
9 wiecz.	726.00	- 9.6	WS			

Uwaga: Pochmurno cały dzień, kilkakrotnie śnieg (zawieja).  
Pragnozna na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Pochmurno, opady, dość silne wiatry, temperatura obniża się. Stan bez zmiany trwa dalej.

W Galicyi zachodniej:

Zmienne, miejscami opady, wiatry słabsze, temperatura obniża się. Powoli stan pogody się polepsza.

→ **Sprawozdanie z wczoraj odbytego sejmiku relacyjnego** posła do Rady państwa Tomaszewskiego, podamy w numerze popołudniowym.

→ **Wiec rodziców** w sprawie reformy szkół średnich odbędzie się w niedzielę o godz. 4 popołudniu w sali gimnazjum IV. Wstęp wolny.

→ **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy gmin miejskich rozpiętał namiestnictwo na dzień 30 stycznia br.

→ **Egzamin prywatystów** pierwszej szkoły realnej odbędzie się 16, 17, 20, 21, 22, 23 stycznia b. r. każdego dnia bezwarunkowo tylko w takim porządku, jaki uwidoczniło na tablicy ogłoszeń w zakładzie.

→ **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych udzielił tytułu starszego inspektora austr. kolei państw. Wład. Jaworowskiemu, r. ces., inspektorowi i naczelnikowi I sekcji konserwacji w Krakowie, a to w uznaniu długoletniej i skutecznej jego działalności, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

→ **Dalej uwolnił minister** oficjała Józ. Blaschkego ze względów służbowych, ze stanowiska naczelnika urzędu ruchu w Żywcu; nakoniec mianował starszego komisarza budownictwa Tad. Dybowskiemu, zastępcą naczelnika sekcji konserwacji w Brodach.

→ **W obszarze dyrekcji lwowskiej** przyjęty został J. Baudisch, jako bezpłatny wolontaryusz do warsztatów w Stryju, dalej zamianowany: adjunkt L. Smolka w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Żółkwi; nakoniec przeniesieni zostali: komisarz bud. L. Burker z Brodów do Skolego, oficjał Ksen. Horszowski i rewident Mich. Pollak ze Stanisławowa do dyrekcji lwowskiej, adjunkt bud. S. Turyn ze Skolego do Brodów i adjunkt J. Polaczek, naczelnik urzędu stacyjnego w Rogoźnie, w tym samym charakterze do Sokolik.

→ **Minister kolei żelaznych** zamianował oficjała L. Sikorskiego, naczelnika urzędu stacyjnego w Śniatynie-Zaluczu, naczelnikiem urzędu ruchu w Czortkowie; dalej uwolnił starszego komisarza bud. S. Ptaszyńskiego, ze względu na stan jego zdrowia, od obowiązków naczelnika sekcji konserwacji w Podwoleńskich, przenosząc na to stanowisko równocześnie starszego komisarza bud. J. Macha ze Skolego.

→ **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów budownictwa: Jana Kunerta w Tarnopolu, Józefa Makarewicza we Lwowie, Jana Bedernika w Stanisławowie i Władysława Stolfę w Krakowie, komisarzami budownictwa technicznej służby w zakładzie pocztowym.

→ **Galic. dyrekcja poczt i telegrafów** zamianowała pocztmistrzem I klasy 1 stopnia, oficjała poczt. W. Gidlewskiego w Belczu; pocztmistrzami I klasy 4 stopnia, pocztmistrzów II klasy: S. Ciszewskiego w Wielkich Oczach, A. Zastawskiego w Nemirowie, J. Jellinka w Majdanie Kolbuszowskim, W. Szaraniewicza z Pieniaki dla Mostów Wielkich, S. Reisnera w Miłowce, K. Trocia w Bogdanówce dla Otynii, F. Romańskiego w Dubiecku, K. Leszczyńskiego w Jezierzanach ob. Czortkowa, W. Zahlera w Zwierzyncu, J. Gieralta w Jagielnicy i J. Szuchewicza w Tarnowie 4; nadała posadę pocztmistrza w Suchej asystentowi poczt. S. Fritzemu i zamianowała pocztmistrzami II kl. 2 stopnia oficjantów poczt.: E. Placheckiego w Tarnorudzie i J. Szubera w Leszniowie; przeniosła pocztmistrza W. Mokrzyckiego z Hulcza do Białobóżnicy; nadała posady ekspedjentów pocztowych: emer. pocztmistrzowi A. Tchórzewskiemu w Skowiatynie, ekspedjentowi L. Bernardowi z Polanki Karol w Rodatyczach, M. Dudzińskiej w Skomielnej Białej w Rabie Wyznej, P. Bardachowskiemu z Dawidowa w Tolszczowie, w końcu pomocnicy Z. Popielównę w Skomielnej Białej; nadała posadę stajniczego pocztowego emeryt. rotmistrzowi H. Philippowi w Jarosławiu.

→ **Galic. dyrekcja poczt i telegrafów** zamianowała ukończonych gimnazjalistów: S. Senyka, J. Skrzyniarza, F. Trojanowskiego i M. Wojtę, praktykantami pocztowymi we Lwowie.

→ **Z magistratu.** Kierownikiem dzielnicy IV mianowany został komisarz manip. p. Matauszek, kwatermistrzem zaś urzędu kwaterunkowego komisarz manip. p. Kowalski.

→ **O Lidze Obyczajności Społecznej** — której pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się we Lwowie w niedzielę, 26 bm. — mówić będzie p. Edmund S. Naganowski jutro w Przemyslu, przed publicznością, zaproszoną przez tamtejszy Związek rodzicielski.

→ **W sprawie rocznicy styczniowej** obradował wczoraj komitet obywatelski spraw narodowych, pod przewodnictwem p. Bolesława Lewickiego. — Podczas obrad ustalono następujący program obchodu. Dnia 21 stycznia odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt o godzinie 8 wieczorem. Dnia 22 stycznia rano nabożeństwo za poległych w kościele Archikatedralnym z odpowiednim kazaniem, o g. 3:30 popołudniu staraniem komitetu obchodowego przedstawienie w teatrze miejskim, z którego cały czysty dochód ofiarował dyr. Heller na rzecz Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863.

→ **Wieczorem odbędzie się** zebranie uczestników walki z r. 1863 w salach Strzelnicy miejskiej. Komitet

uchwalił zwrócić się z prośbą do Rady szkolnej o zwolnienie młodzieży szkół średnich od nauki w czasie nabożeństwa, do poszczególnych zaś dyrekcji szkolnych z prośbą o zachętę młodzieży do jawienia się w teatrze.

→ **Aresztowanie włamywacza.** Wczoraj w południe aresztowano niejakiego Stanisława Borkowskiego pod zarzutem włamania się do składu Buchwalda przy ulicy Krakowskiej. Ponadto posądzony jest Borkowski o współudział w kilku innych włamaniach.

→ **Żywa pochodnia.** Wanda Krajewska, mieszkająca przy rodzicach w realności przy ul. Kasztelańskiej 1. 3, rozpałała wczoraj ogień pod kuchnią przy pomocy nafty. Skutkiem nieuwagi dziewczę wylało naftę na siebie i w jednej chwili stanęło w płomieniach. Na krzyk jej zbiegli się domownicy i ogień na niej ugasili. Krajewska odniosła dość znaczne poparzenia, które opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

→ **Kronika policyjna.** Kapral policyi przytrzymał wczoraj za włóczęgostwo w ul. Grodeckiej notowanego złodzieja z Zamarstynowa Jędę Sohna. Sohn szedł początkowo spokojnie do policyi, dopiero w ul. Brajerowskiej rozmyślił się, położył się na śnieg i iść nie chciał, gdy zaś kapral wezwał drugiego żołnierza do pomocy, Sohn rzucił się na nich, podrapał po twarzy i poburywał ramię od czaka, za co osobno wydanym będzie sądowi po odsiedzeniu kary policyjnej. — W ul. Dominikańskiej pod l. 7 otworzono mieszkanie Michała Wawrowicza i skradziono ze stołika dwie słubne obrączki z napisami Michał i Krystyna, dwa pierścionki złote z kamykami, parę złotych i srebrnych kolczyków, zegarek damski czarny oksydowany i palto zimowe. — Jędrzejowi Tuziakowi z Rzesny Ruskiej skradziono z wozu kosz z tytoniem i papierosami, wartości 40 koron. — Po raz już setny może oddała publiczność w ręce policyjanta Salomona Wanga, rutynowanego oszusta, który, jak sam się przyznał, kupuje za 40 hal. tuzin mosiężnych obrączek i wypolerowawszy je, sprzedaje łatwowiernym po trzy korony jako złote, tłumacząc, iż dlatego tylko tak tanio sprzedaje, gdyż obrączkę znalazł. Przy aresztowanym niepoprawnym oszustwie znaleziono kilkanaście koron i 11 takich obrączek. — Z wystawy sklepowej Leinwand i Reizes przy ul. Sykstuskiej skradziono koczek koloru tygrysiego wartości 20 kor.

→ **Zgubiono.** Bogdana Sulimirska zgubiła w ul. Głowińskiego czarną torebkę sukienką, zawierającą pulares z 24 koronami, dwa zeszyty szkolne i kluczyk. — Pinkas Lührer zgubił w przechodzie ul. Szpitalną i pl. Zbożowym srebrną tabakierkę z nazwiskiem swym, wyrztem na wieczku. — **Znaleziono.** W bramie domu przechodniego Andriolego kalosz nowy damski z nr. 5.

→ **Alarm pożarowy.** Wczoraj po godzinie pół do 3 w południe zaalarmowano straż pożarną w ul. Szpitalną do domu pod l. 14 (dom p. Tremskiego), gdzie zajęła się słoma i śmiecie w piwnicy. Ogień stłumiono, zanim objął przegrody piwniczne.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Z niwy urzędników podatkowych. W tych dniach wysłało Stowarzyszenie urzędników podatkowych deputację do prezydium Dyrekcji skarbu w sprawie przedstawienia uchwał, zapadłych na wiecu krajowym, odbytym w zeszłym roku w Tarnopolu. Deputację prowadził wiceprezes Stowarzyszenia, p. Słeczkowski, a w skład jej z ramienia tarnopolskiej sekcji wchodził p. Hartman. W memoriale, wręczonym p. Prokopowiczowi przez delegata sekcji tarnopolskiej, żałę się urzędnicy podatkowi na oplakane stosunki awansowe, wskazując, że w awansach daleko gorzej są sytuowani, aniżeli sądowi urzędnicy kancelaryjni. Ci ostatni awansują w każdej z trzech najniższych rang po najwyżej 7 latach, podczas gdy urzędnicy podatkowi w liczbie około 400, po 9 latach służby w jednej randze, dotychczas jeszcze z powodu braku posad wyższych nie mogli awansować. W przemówieniu swem wskazał tarnopolski delegat na ten zaniedbany stan awansów i przedstawił p. Prokopowiczowi uchwały wiecu tarnopolskiego, prosząc o uwzględnienie potrzeb urzędników podatkowych.

P. Prokopowicz po wysłuchaniu przemówień przyrzekł deputacji poprzeć usiłowania urzędników podatkowych, oraz rozpatrzyć uchwały wiecu tarnopolskiego.

Niemniej życzliwie przyjął deputację nadradca Osada, który przyrzekł przedstawić władzom wyższym przebieg obrad wiecu, którego był uczestnikiem.

Członkowie deputacji odnieśli, po przychylnem przyjęciu, wrażenie, że sprawa, o której załatwienie od lat się ubiegają, znajduje się na drodze ku swemu szybkiemu zrealizowaniu.

→ **Otwarcie kursu majsterskiego** dla krawców, celem wyćwiczenia tychże w krawiectwie wyższem, nastąpiło we środę przy udziale władz autonomicznych i rządowych, oraz członków zarządu Towarzystwa Pomocy przemysłowej. Kurs ten, urządzony staraniem tegoż Towarzystwa przez oddział popierania przemysłu, istniejący przy ministerstwie handlu, zgromadził 32 uczestników z miasta i dwóch włościan z Płoty. Wiceburmistrz dr. Mandl objaśnił zebranym cel kursu i zagrzewał do popierania wytwórstwa krajowego, poczem przemawiał dr. Marek Parnass oraz nauczyciel krawiectwa z Wiednia, Floryan Einzinger.

Zarząd Towarzystwa Pomocy przemysłowej na ostatniemu posiedzeniu zajmował się kilku ważnymi sprawami nader aktualnymi, jak sprawą kursu krawieckiego, urzędzenia w Tarnopolu filii Spółki fakturowej, jak i urzędzeniem w najbliższym czasie konferencji kupieckiej celem poparcia krajowego wytwórstwa i rugowania towarów pruskich.

→ **Wyprawa myśliwska do środkowej Afryki.** Z Londynu donoszą, że 23-letni ks. Demidow wyruszył w tych dniach z Khartumu z licznym orszakiem na zorganizowaną w wielkim stylu wyprawę myśliwską do środkowej Afryki. Księciu towarzyszą nie tylko lekarz przy-

boczny i kucharz, ale w świcie jego znajduje się także specjalnie wykształcony maszynista, który robić będzie kinematograficzne zdjęcia różnych momentów z odbywających się polowań na lwy. Książę zabiera ze sobą cały arsenał broni i różnych przyrządów do chwytania krokodyli i ściągania z nich skóry. Siedmdziesiąt pięć mułów niesie prowianty księcia, a wynajęty do jego wyłączonego użytku parowiec za 1200 kor. dziennie, oczywiście go będzie na rzece Kongo.

## Wiadomości giełdowe.

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 10 stycznia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60'60 do 61'40.

Tendencja: słabnąca.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72'50 do 73'-. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: słaba.

### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 10 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i obliq' p. z r. 1880 3proc. 270'50, Austr. Zakł. kred. z b. cp. z r. 1889 3 proc. 268'75, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 256'50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242'50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 107'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21'10, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 443'—, Clary 40 m. k. 154'—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 93'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 56'50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62'—, Ofen 40 zł. 212'—, Palfy 40 zł. m. konw. 187'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49'—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26'50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. k. 282'—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 92'50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 186'40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493'—.

Berlin, d. 10 stycznia. Banknoty austriackie 85'— Spirytus —.

Paryż, d. 10 stycznia. Trzy procentowa renta 95'60 mąka 30'15. Usposobienie:

Frankfurt, d. 10 stycznia. Austr. kred. 201'50, Koleje państwowe 145'10, Disconto 173'—, Laura —, Alpiny —. Usposobienie:

Wiedeń, d. 11 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 638'75, Akcje węgier. Zakładu kredytu 767'—, Akcje Anglo banku 289'50, Akcje Unionbanku 535'—, Akcje Länderbanku 409'—, Akcje Bankvereinu 517'50, Akcje Boden credit 1038'—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 678'75, Akcje kolei południowej 152'25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbental 425'—, Akcje kolei półn. 5310'—5340, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 559'25, Akcje Kima Muranyi 527'—, Akcje Prag. Tow. zel. 2403'—, Akcje Fabryki broni 474'—, Akcje ur. tyton. 400'—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 553'—, Oblig. węg. ind. —, Renta majowa 96'75, Austr. Renta koronowa 96'80, Węg. Rent koronowa 93'55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'75, 4 proc. listy Banku hip. 94'60, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99'40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'—, 4 proc. listy Banku kraj. 94'70, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97'95, 4 proc. Gal. pał. kraj. z 1893 r. 94'90, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93'75, Losy tureckie 186'50, Mark. 117'71, Ruble 252'25, Kreaity —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 90'—.

Usposobienie: silne pod wrażeniem niżenia dyskontu, jednakże mimo zachęcających sprawozdań zagranicznych spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda stała wczoraj pod wrażeniem pomysłnych wiadomości z targów zagranicznych, jednakże do ożywionej czynności brakło silniejszej podniety. Dopiero na wiadomość o znizeniu stopy procentowej w banku austriacko-węgierskim z 6 prc. na 5 prc. obrót nabrał charakteru ożywionego, zwłaszcza w akcjach kredytowych i alpinach. Giełdę zamknięto w bezochotnem usposobieniu przy ustalonych kursach.

Berlin, d. 11 stycznia. Wzrost zamknięcia wczorajszej giełdy: Kredyty 200'50, Staatsbahn 145'—, Disconto Comandit 173'—, Berlin. Tow. handl. 157'40, Laura 218'75, Bohumery 199'—, Kolej połudn. wschodnio-oruska —, Rubel za got. 214'15, Kolej warsz.-wied. 100'—, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 135'—, Losy tureckie 144'75, Renta włoska —, Harpener\* kopalnia węgla 201'10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 28'10, Kolej Henry 122'50, Niemiecki bank narodowy 118'10, Kanada Preferred 157'10, Akcje żegluga hamburskiej 120'60, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 289'—, 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 71'90, 3 1/2 prc. renta rosyjska 71'30, 4 prc. renta rosyjska z r. 1905 81'20, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 94'60, Rheinische Stahlwerke 170'25, Gelsenkirchen 189'90.

Frankfurt, d. 11 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99'10, Austr. renta złota 97'80, Austr. akcje kredytowe 200'60, Staatsbahn 145'25, Lombardy 28'25 4-proc. austr. renta koronowa 96'50. Tendencja: bardzo silna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 stycznia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12'80 do 12'81, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 10'51 do 10'52, Zyto na kwiecień 1908 r. od 11'42 do 11'43, Zyto na październik od 9'18 do 9'19, Owies na kwiecień 1908 r. od 8'26 do 8'27, Owies na paźdz. od 0'— do 0'—, Kukurudza na wrzesień 0'— do 0'—, kukurudza na sierpień od 0'— do 0'—, kukurudza na maj 1908 r. od 7'08 do 7'09, Rzepak na maj 1908 0'— do 0'—, Rzepak na sierpień od 16'50 do 16'60. Pogoda: odwilż.